WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 131. **Bochum, sobota, 10 listopada 1894.** Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu niemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Duszpasterz polski,

Wielebny ks. Kazimierz Mielicki, opuszcza Westfalię, dla tego zapowiedziane na sobotę i **niedzielę, 11 bm. nabożeństwo polskie w Bochum**, jako też w innych miejscowościach **nie odbędzie się**. Wiel. ks. M. został nagle odwołany, przeto nie mógł prędzej ogłosić w „Wiarusie Polskim“, że nabożeństwa nie będzie. Już wczoraj spora liczba Rodaków, jako też kilka par nowożeńców z niczem wracać musiało do domu. Smutna, bardzo smutna dola Polaków na obczyźnie! Otrzymaliśmy wiadomość, że władza duchowna starać się będzie o następcę — kiedy jednak sieroctwo Polaków się skończy, Bóg jeden wie.

Derne. Dnia 11 listopada o godz. pół do czwartej odbędzie się u nas zebranie celem założenia towarzystwa polsko-katolickiego i to na sali p. Kleinbauera w Altenderne, tam gdzie kościół jest. Spodziewemy się, iż Rodacy licznie się zbiorą i przyczynią się do założenia tak bardzo potrzebnego nam towarzystwa. Ani jeden Polak nie powinien w przyszłą niedzielę pozostać w domu, tylko stawić się na zebranie, aby udowodnić, że pomiędzy nami panuje łączność i zgoda. Kupmy się w towarzystwach jak najliczniej dla obrony naszych skarbów wiary i języka ojców naszych. S. K.

(Rodakom z Derne życzymy powodzenia i błogosławieństwa Bożego w chwalebnych zabiegach. Red.)

Gelsenkirchen. U nas nie wiele nowego słychać, to też żadnych nowin nie podaję. Pytają się wciąż Polacy jedni drugich, czy drugi ksiądz polski dla Westfalii wnet przybędzie, abyśmy częściej mieć mogli nabożeństwo, ale nikt nie może dać wyjaśnienia. Ja z mej strony bardzo wątpię, aby to tak prędko miało nastąpić, choć nikt nie może zaprzeczyć, że kilku kapłanów polskich miało by tu dużo pracy. Biedni my Polacy, na każdym kroku bywamy upośledzani. Nie powinniśmy jednak wątpić, bo da Bóg i nasza niedola się skończy.

Egeln. Smutne stósunki panują pomiędzy tutejszymi Polakami. Jeden idzie w lewo, drugi w prawo, a na każdym kroku widać, że oświaty pomiędzy nami za mało. Mamy dużo dobrych gazet polskich, mamy na obczyźnie „Wiarusa Polskiego“, ale spytać się, ilu gazety czyta? Tych parę groszy niepowinniśmy żałować na gazetę, bo czytanie więcej niż sto razy nam je wróci. Gazeta zachęca nas do trzeźwości, a gdy porzestanie się zapijać, zapanuje pomiędzy nami nietylko jedność ale i dobrobyt. Niestety! pijaństwo jest pomiędzy nami bardzo jeszcze rozpowszechnione, dla tego powinniśmy się zapisywać do katolicko-polskich towarzystw, aby się tam wspólnie pouczać i zabawić przyzwoicie, a wtedy i karczma nam obrzydnie. Niezgoda w domu, bijatyki itd. itd., to wszystko skutki pijaństwa. Porzućmy ten brzydki nałóg, a sami na tem najlepiej wyjdziemy. O. W.

Essen. Jak już w wtorkowym numerze „Wiarusa Pol.“ wzmiankowanem było, obchodziło Towarzystwo polsko-katolickie „Jedność“ w Essen (pod opieką św. Stanisława Biskupa) w niedzielę dnia 4 listopada br. 4-tą rocznicę istnienia swego, przy licznym udziale towarzystw polskich z bliższych i dalszych stron, jako to z Gerresheim, Düsseldorf, Alstaden, Caternberg, Frohnhausen, Horst n. Ruhrą, Steele, Horst-Emscher, Altenessen, Wattenscheid, Ueckendorf i z Gelsenkirchen.

O godzinie 3-ciej po południu odbyło się w kościele Sióstr Miłosierdzia (po raz pierwszy w tymże kościele) nabożeństwo polskie. Cieszyliśmy się, że będziemy mieli pomiędzy sobą naszego czcigodnego duszpasterza O. Andrzeja, i usłyszymy słowo Boże w ojczystym języku, ale w ostatniej chwili, musiał nasz Ojciec duchowny wyjechać w nader ważnej sprawie do Kolonii, był więc zmuszony nam odmówić. Po skończonym nabożeństwie ruszył pochód od kościoła na salę uroczystości, któremu przodowała polska kapela. W pochodzie tym brało udział 11 naszych pięknych chorągwi. Uroczystość na sali, zapełnionej aż do ostatniego miejsca, rozpoczęto z odśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko“, poczem przewodniczący serdecznemi słowy powitał przybyłych gości i wzniósł okrzyk na cześć Ojca świętego i cesarza Wilhelma II. Następowały zaś na przemian mowy, śpiewy na cztery męzkie głosy, wykonane przez Kółko śpiewackie „Lutnia“ z Gelsenkirchen, jako i różne deklamacye treści religijnej i narodowej. Podczas przestanków odgrywała kapela p. Kuika z Herne ku ogólnemu zadowoleniu piękne melodye polskie. Odegrano wieczorem teatr pt. „Łobzowianie“, w nowych strojach polskich, wykonanych w pracowni p. Weissenberga w Essen. Amatorzy wywiązali się z swych ról bardzo dobrze i składamy im na tym miejscu za podjęte ich trudy serdeczne podziękowanie. Odegranie drugiej sztuki teatralnej pt. „Patryoci“ nie mogło z powodu odjazdu towarzystw przyjść do skutku. Wszystkim szan. towarzystwom, którzy raczyli z swemi pięknemi chorągwiami naszą uroczystość zaszczycić, mianowicie też Kółku śpiewackiemu „Lutnia“ z Gelsenkirchen za wykonanie pięknych śpiewów, składamy tutaj serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“. Jeżeli może coś zaszło, coby szan. towarzystwa nie zadowolniło, wtenczas prosimy o przebaczenie. Z szacunkiem Zarząd.

Praca na korzyść socyalizmu.

W gazetach poznańskich czytamy:

„Na wsi hr. Skórzewskiego w Łabiszynie znajduje się młyn, który dzierżawi firma Lippmann i Spółka. Do reparacyi młyna tego jest jednak zobowiązana administracya dominialna. Gdy w październiku 92 roku cieśla dominialny Skibiński z robotnikiem Wierzbickim, który nie był robotnikiem dominialnym, młyn naprawiali, złamał sobie Wierzbicki jedną nogę.

„Ranny zwrócił się do poznańskiego zawodowego Tow. rolniczego o wsparcie. Wniosek jego nie został jednak uwzględniony i to dla tego, że Wierzbicki nie złamał sobie nogi przy pracy w rolnictwie, tylko przy naprawianiu młyna. Ale i zawodowe Tow. młynarzy nie chciało udzielić Wierzbickiemu wsparcia i dowodziło, że roboty ciesielskie kazało dominium robić, a nie młyn. Budowlane Tow również odmówiło wsparcia.

„Wierzbicki zwrócił się wtedy do najwyższej instancyi tj. do urzędu zabezpieczenia Rzeszy niemieckiej, który zadekretował, że Towarzystwo rolnicze nie jest zobowiązane do płacenia wsparcia i Wierzbickiemu pozostawia się wolną drogę, aby u innego Towarzystwa postarał się o wsparcie.

„Wierzbicki, który przed 2 laty złamał sobie nogę, ponosi wielkie straty; dotąd nie otrzymał jeszcze wsparcia.“

„Gaz. Codz.“ dodaje do tej wiadomości następujące uwagi:

„A więc biedny Wierzbicki płacił do kas, może nawet był karany, kiedy nie dopilnował swego obowiązku a pocieszał się jedynie nadzieją, że na wypadek nieszczęścia nie zazna biedy. Tymczasem, kiedy nieszczęście Pan Bóg zesłał na niego, nikt płacić mu nie chce a odsyłają go od Anasza do Kaifasza. Jeżeli wytrwa w swych staraniach i nie umrze z głodu, to może kiedyś uzyska nareszcie swoję premię, ale zanim to nastąpi, prawdopodobnie skazany jest na łaskę lichwiarzy i zmuszony będzie sprzedać lub zastawić ostatni sprzęt, ostatnią koszulę, byle jakoś zdobyć cokolwiek suchych kartofli dla zaspokojenia głodu własnego i rodziny.

„Nieludzkość wobec chorych lub niezdolnych do pracy robotników, jaką wytwarza formalizm i biurokratyzm w instytucyach ubezpieczenia na starość i od wypadków, burzy w człowieku wnętrzności. Prostemu człowiekowi każą mrzeć głód dla tego, że nie potrafił rozwiązać ciemnych zagadek, w jakie obfituje niemieckie ustawodawstwo o ochronie robotników i do niewłaściwej zgłosił się kasy. A czy ta kasa nie powinna takiego pisma odesłać do załatwienia kasie właściwej, jak to dzieje się np. w administracyi pocztowej? To byłoby po ludzku i świadczyłoby, że instytucya ubezpieczenia chce być przyjaciółką robotników. Jak jest obecnie, to robotnik ją tylko za swego wroga uważać może, boć o swą należytość zbyt często najformalniejszy proces prowadzić jest zmuszony. To szerzy rozgoryczenie i przygotowuje grunt pod zasiew socyalistyczny. **Pokrzywdzonego robotnika ani anioł z nieba nie zdołałby przekonać, że obecny porządek i nadal pozostać powinien.**“

Powyższe uwagi są najzupełniej słuszne. W Polsce jednak jest jeszcze pół biedy, gdyż tam nie ma fabryk nie ma kopalń, to i nieszczęść tyle się nie zdarza, jak w niemieckich okolicach fabrycznych. Robotnicy opłacają najróżnorodniejsze kasy, a gdy zachorują, albo co gorzej staną się niezdolnymi do pracy, wtedy, zamiast żeby im udzielono rentę, jaka im się słusznie należy, to zbywają ich kilkunastu markami. Chcą robotnicy większą otrzymywać rentę, wtedy muszą skarżyć, lecz niestety! wyrok rzadko tylko wypada na ich korzyść.

Cechy i fabryki mają lekarzy własnych, których opłacają i do tych jedynie robotnicy mogą się udawać, ci tylko lekarze orzekają, czy robotnik zdolny do pracy, albo o ile procent mniej zdolny.

Jeżeli robotnik otrzyma poświadczenie, że tyle a tyle procent swej zwykłej płacy może zarobić, wtedy lekarz powiada, że lekką robotę może wykonywać. Czy jednak lekką robotę

we fabryce lub na cesze dostanie? Bardzo rzadko! Lekkiej pracy w fabryce, w której pracował, nie dostanie, gdzieindziej też go nie przyjmą, jeżeli nie dostarczy świadectwa lekarza, że jest zdrów. Czy zaś za te kilka marek renty może utrzymać siebie i liczną nieraz rodzinę, o to nikt nie pyta, ani się troszczy.

Często też zachodzą takie wypadki, że robotnik żąda od lekarza świadectwa, że jest zdrów, bo renta nie wystarcza na utrzymanie, a otrzymawszy je, idzie do pracy, przez co traci i to trochę renty, jaką pobierał. Zdarza się wtedy często, że przepracowawszy dzień lub kilka, widzi, że jest za słaby i pracy podołać nie może, więc zgłasza się do lekarza. Rentę stracił tem samem, że lekarz wystawił mu świadectwo zdrowia, pracować jednak nie może, a lekarz wystawiwszy mu wczoraj świadectwo, że jest zdrów, nie może nazajutrz pisać, że chory. Robotnik wtedy swym nieroztropnym krokiem popsuł sprawę do reszty i teraz zostaje zupełnie opuszczony i przygnębiony. Czyni wtedy długie starania o rentę, a przez ten czas jeżeli miał trochę grosza, to go przeje, a nie ma, to cierpi nędzę, jaką trudno opisać. Takie zaś wypadki nie są wcale rzadkością.

5 grudnia zbiera się parlament, któremu przedłożony być ma projekt prawa przeciw partyi przewrotu. Jeżeli jednak robotnikom, — osobliwie gdy zachorują, albo okaleczeją — nadal dziać się będzie o pomstę wołająca niesprawiedliwość i krzywda, wtedy żadne prawa szerzenia się socyalizmu nie powstrzymają. Chcecie, panowie, wyrwać złe z korzeniem, **usuńcie przyczyny** socyalizmu, a liczba socyalistów zacznie się zmniejszać, i z czasem socyalizm zupełnie zniknie, a stanie się to tem rychlej, im prędzej słusznym żądaniom robotników stanie się zadość.

Wiec katolicki

dla ludności polskiej w Berlinie odbędzie się w przyszłą niedzielę, 11 bm. w lokalu p. Wieczorka przy Ackerstr. 144.

Wiec powyższy zwołany zostanie w celu uzyskania polskich nabożeństw w kościele św. Sebastyana na Gartenplatz. Setki Polaków zamieszkałych w dzielnicach północnych miasta, jako i w Moabicie, nie mogą zadosyć uczynić swym obowiązkom religijnym z powodu braku polskiego nabożeństwa w tych częściach miasta. Kościół św. Piusa, gdzie odbywa się nabożeństwo polskie, jest zbyt daleko, i nie każdy ma sposobność tam się udać, przez co zaniedbuje swój obowiązek religijny, a z biegiem czasu zupełnie zobojętnieje.

Ażeby Polacy wierni Kościołowi, mieli lepszą sposobność zadosyć uczynić swym obowiązkom, zwołujemy wiec powyższy w celu wysłania petycyi do Jego Em. ks. Kardynała Biskupa Koppa.

Kochani Rodacy! Prosimy Was o liczne przybycie na wiec i o liczne podpisy, przez co dowiedziemy, że nabożeństwa polskie są dla nas koniecznie potrzebne.

Niech każdy, kto kocha swój język i religię, stawi się na wiec a zwyciężymy. Wiec rozpocznie się punktualnie o godzinie 2 i pół po południu, gdyż o godz. 6-tej musi być sala wypróżnioną.

Komitet.

Włóczęgostwo u Niemców liczniejsze niż u Polaków.

Od r. 1883 istnieje dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego „Związek przeciw wędrownemu żebractwu“, który roku 1886 założył w Starych Laskach (Alt Latzig) pod Wieleniem kolonię robotniczą. Bywa tam zwykle 50 do 80 osób.

Wedle ostatniej statystyki przyjęto tam w czasie od 1 kwietnia 1892 do 1 kwietnia 1893 r. osób 189. Pomiędzy przyjętymi w tym czasie było 75 katolików, 112 ewangelików i 2 żydów. Te liczby głośno mówią. Wszakże we Wielkiem Księstwie Poznańskiem są więcej niż dwie trzecie katolików, a mniej niż jedna trzecia ewangelików. Ale włóczęgów katolików było tylko 75 a ewangelików 112. A należy jeszcze wziąć pod rozwagę, że ewangelicy Wielkiego Księstwa Poznańskiego składają się z dobrze uposażonych urzędników i przez popieranych obywateli i gospodarzy. Tem jaskrawiej występuje ten stósunek. Włóczęgostwo jest więc u ewangelików Niemców daleko częstsze niżeli u katolików Polaków.

Niech tedy ci, którzyby chcieli żywioł polski ile możności wytępić, zastanowią się nad tem, jak źle sobie postępują i na jakie niebezpieczeństwo wystawiają państwo. Lud katolicki polski, choć w ogóle mniej zamożny, pracowitszym jest od tak zwanych „kulturträgerów“. („Pielgrzym“.)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Nowowyświęceni księża już otrzymali posady wikarych: ks. dr. Klebba w Swieciu, a ks. Maks. Pawlicki w Żukowie. Ks. Ignacy Piotrowski, który już od wielu tygodni wyręcza chorego proboszcza w Przodkowie, ustanowiony tam został wikarym, a ks. Pellowski przeniesiony ze Swiecia do Miłobądza, ks. Berendt z Chojnic do Szottlandu.

Puck. † 5-go bm. zmarł tu opatrzony Sakramentami św. obywatel Ludwik Donimirski, właściciel Małych Ramzów w 45 roku życia. Wyniesienie zwłok do kościoła parafialnego w Pucku nastąpi w środę 7-go bm. o godz. 5 po poł., następnego dnia o godz. 10 nabożeństwo żałobne i pogrzeb.

Dzierzążno. 6 list. odbyła się piękna uroczystość w naszym kościele. Ks. Jan Spinger, wyświęcony w Fromborku w warmińskiej dyecezyi, odprawił u nas pierwszą Mszę św.

Ks. prymicyantowi asystowali: brat jego ks. administrator Spinger, ks. prob. Cichocki z Grabowa i ks. prob. Schultz z Walichnów. Kazanie niemieckie stósowne do uroczystości wygłosił ks. dziekan Sawicki z Tczewa, polskie ks. Mosieński z Wejherowa, kolega szkólny nowowyświęconego.

Chełmno. 17-go b. m. rozpocznie się w Kijewie misya i trwać będzie aż do środy 21 bm. uroczystości Ofiarowania Najśw. Maryi Panny. Kierownikiem tej misyi będzie ksiądz Łubieński, Redemptorysta z Galicyi. Po raz pierwszy wystąpi w dyecezyi naszej Redemptorysta. Jak wiadomo, są teraz Redemptoryści do cesarstwa niemieckiego przypuszczeni, i czynią się starania, aby to Zgromadzenie mogło osiąść w Wejherowie i tam przewodniczyć nabożeństwom kalwaryjnym.

W Gąsiorkach jacyś niewyśledzeni zbrodniarze odgrażają się, że spalą zabudowania wszystkim posiedzicielom, co wielki wywołało popłoch, ponieważ było tam już kilka pożarów.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Ks. Kandulski z Inowrocławia przenosi się na probostwo do Podgórza. Ks. K. miewał w Inowrocławiu kazania niemieckie, teraz miewać je będzie ks. Laubitz.

Protestantów w W. Ks. Poznańskiem jest podług wiadomości podanej przez „Kirchlicher Anzeiger“ ogółem 516,314 dusz. Du-

Adam Mickiewicz.

(Ciąg dalszy.)

Wychodźcy nasi musieli opuszczać kraje niemieckie, bo chociaż Niemcy radzi im byli, gościli serdecznie, ale król pruski i car moskiewski napierali tak na króla saskiego i innych niemieckich monarchów, że ci słabi będąc, małe mając kraje, ulegać musieli i Polaków nakłaniali, aby się udali do Francyi. Tysiące naszych spieszyło teraz coraz dalej od ojczyzny do Paryża i innych miast francuzkich, a z nimi Mickiewicz, jakby kapłan z gromadą wiernych, szedł na czele i koił waśnie, uśmierzał gniewy, łagodził cierpienia, pocieszał, krzepił, nauczał. Przybywszy do Paryża, widział jak wychodźcy kłócą się między sobą, jak nie wiedzą co czynić z żalu po nowym krwi rozlewie, po nowym ucisku ojczyzny, po nowym upadku usiłowań wydobycia się na wolność. Powiadają, że głodne małżeństwo i mucha pokłóci. Tak to bywa. Tak też bywa, gdy ludzi spotka nieszczęście. Wszyscy cierpią, a wszyscy wzajem na siebie zwalają winę cierpienia, winę doznanego nieszczęścia. Widząc to Mickiewicz pisze takim sposobem, jak pisane jest Pismo święte „Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego“ a w tych księgach przemawia do rodaków, aby żyli w jedności, zgodzie, miłości i bojaźni Bożej. III. część „Dziadów“ i te „Księgi“ ukazały się z druku w roku 1832 w Paryżu.

Nietylko słowem i pismem, ale przykładem własnym pracy, skromności, miłości bliźnich, bojaźni Bożej, stawał się Mickiewicz nauczycielem, kierownikiem, jakby zwierzchnikiem, jakby wodzem duchowym narodu. Cześć go otaczała coraz większa, miłość ku niemu rosła w sercach wychodźców po za krajem i w sercach narodu, co został na ojczystej grzędzie pod uciskiem wrogów. Rosła też sława jego wielkości w świecie całym, dzieła jego tłómaczono na wszystkie języki; Niemcy i Francuzi, dumni Anglicy i niechętni nam Moskale i za górami Włosi, a nawet azyatyccy Persowie i wszelkie narody nazywały go już wielkim poetą, jednym z największych na świecie.

Zaczął teraz pisać największe, najpiękniejsze dzieło swoje: „Pan Tadeusz“. Było to we wrześniu 1832 roku. Na nieszczęście wciąż doznawał przeszkody w tej pracy. Przyjaciołom trzeba było czynić usługi, to znowu wychodźcom udzielać rad, wskazówek, aż wielkie spadło na niego cierpienie. Gdy był w Berlinie, poznał tam młodego poetę Stefana Garczyńskiego. Bardzo go pokochał, a to jakby brata sercem całem. Teraz Garczyński zachorował i gasł widocznie dotknięty suchotami. Mickiewicz porzuca Paryż, pracę swoją i spieszy do umierającego przyjaciela swego do Szwajcaryi, nie odstępuje go na chwilę, przewozi go potem w okolice południowej Francyi. Opiekowała się chorym Garczyńskim wielce zacna, niezwykłej, anielskiej słodyczy pani, co jakby aniołem opiekuńczym była dla tułaczy naszych. Tą panią była Klaudya z hr. Działyńskich hr. Potocka. Pani ta patrząc na to, z jakiem poświęceniem pielęgnował Mickiewicz przyjaciela swego, pisała o tem do Odyńca w tych słowach o Mickiewiczu: „Z podziwem, ze łzami na niego patrzę. Wyższy jest od nas wszystkiem: sercem, cnotą, duszą, jak jest geniuszem wyższym od wybranych.“

Dnia 20 września 1833 r. zasnął w Panu Garczyński, ale Mickiewicz jeszcze go nie opuścił, dopókąd mu nagrobka nie postawił.

Gdy wrócił do Paryża, już ciągle nad „Panem Tadeuszem“ pracował, aż ukończony ten utwór wydał z druku w roku 1834.

Aby zrozumieć dobrze inne dzieła Mickiewicza, trzeba mieć naukę do tego stósowną, a „Pana Tadeusza“ zrozumie i prostaczek, taka ta powieść jasna, pogodna, prosta, a przecie najpiękniejsza i drugiej takiej nie ma ni u nas ani u żadnego innego narodu. Opowiada tam poeta wydarzenie z czasów, gdy na Litwie oczekiwano na przybycie wojsk Napoleona I., ale w tem opowiadaniu jakby najpiękniejsze obrazy malowane, widzimy dawne obyczaje i zwyczaje narodu, cnoty nasze i przywary, poznajemy bogatych panów, szlachtę, lud wieśniaczy, wojsko nasze. Są tam obrazy ziemi naszej, roli, lasów, ogrodów; nawet to niebo, co się nad nami rozpięło, maluje poeta, bo powiada o wschodzie i zachodzie słońca, o chmurach, o deszczu, o burzy, o wietrze. Gdy się to czyta, to zdaje się człowiekowi, że patrzy na to, co poeta opisuje, i zaczytany nie wie człowiek, co właściwie jest na jawie, czy to, co czyta, czy to, co na prawdę widzi koło siebie.

Mickiewicz chciał być zawsze przykładem dla drugich, więc uznał za stósowne albo księdzem zostać, albo się ożenić, bo uważał, że w stanie bezżennym człowiek pozostawać nie powinien, jeżeli nie jest kapłanem. Rozmyślał, badał samego siebie, a przekonawszy się, że do kapłaństwa nie zupełne ma powołanie, postanowił się ożenić. Dał nam tu piękny przykład, aby bez powołania nie poświęcać się służbie Bożej. Jakoż 22 lipca 1834 roku ożenił się z panną Celiną Szymanowską, córką owej pani znanej sobie z Petersburga, co to na fortepianie tak pięknie grywać umiała. Ożeniwszy się, czuł się bardzo szczęśliwym, tak szczęśliwym, jakim dotąd nigdy nie był; ale już to Bóg tak przeznaczył, że szczęścia człowiek nie może całkowicie doznawać na ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chownych protestanckich jest obecnie 228. W Poznaniu parafia kościoła św. Pawła liczy 14,749 dusz (na Jeżycach 3277, na Wildzie 2181); parafia kościoła św. Krzyża na Grobli liczy 11.746 dusz, a parafia kościoła św. Piotra 2500 dusz.

Pan adwokat Karpiński z Gniezna szuka sukcesorów zmarłej w Warszawie Pelagii Honoraty Korduli z Derferów Kubowskiej, żony archiwisty Pawła Kubowskiego.

Ruszają się nawet — niemieckie panie. „Eine deutsche Frau aus der Provinz Posen“, wzruszona „wzniosłemi“ słowami, które Bismarck wystósował do mężów żon niemieckich, którzy przybyli do niego z „hołdem“ z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, pisze w „Posener Tagebl.“ że kobiety niemieckie z Księstwa nie chcą pozostać w tyle za swemi rodaczkami z zachodu i zamierzają stwierdzić swoje „patryotyczne“ uczucia w ten sposób, że zakładają komitet, który ma urządzić „wycieczkę hołdowniczą“ kobiet niemieckich z W. Ks. Poznańskiego do ks. Bismarcka z okazyi zbliżającej się 80-letniej rocznicy jego urodzenia. — Szczęśliwej drogi.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Nysa. Minister oświaty pozwolił Zakonnicom ubogim SS. Szkół N. M. P. osiedlić się w Nysie i założyć tu szkółkę dla małych dzieci nie należących jeszcze do szkoły.

Zabrze. W dniu 4-go bm. znaleziono zwłoki 23-letniego mężczyzny Jana Wojtka z Pszowa, który wskutek otwarcia gazów się udusił.

Małe Zabrze. U rzeźnika Molifora powstał pożar, który cały dom zniszczył.

Katowice. W Reckerszachcie na kopalni „Kleofasa“ spadł mularz Ermeler z rusztowania i zranił się przytem tak w oko, że zaniewidział na nie zupełnie.

Najdek. Znana z dobroczynności swej hrabina Henkel-Donnersmarckowa wystawiła własnym kosztem dom dla dzieci i kaplicę, którą zeszłej soboty poświęcił Przew. ks. prob. Nerlich w asystencyi Przew. ks. prob. z Zygliny i Nakła. Po uroczystej mszy św. wygłosił piękne kazanie i udzielił zgromadzonym wiernym błogosławieństwa.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Ambasador rosyjski hr. Szuwałow, który cieszy się zupełnem zaufaniem cara Mikołaja, ma się przenieść do Petersburga na bardzo ważne stanowisko. Zważywszy, że car Mikołaj także p. Łobanowa z Wiednia powołuje do swego boku, możnaby wnosić, że chce on otoczyć się ludźmi znającymi dobrze stósunki w krajach konstytucyjnych, aby przy ich pomocy także w Rosyi zaprowadzić rządy konstytucyjne.

Berlin. Nowy projekt opodatkowania tytuniu, który ma przyjść w przyszłej sesyi pod obrady parlamentu, różni się tylko nieznacznie od przeszłego. Podatek od cygar ma wynosić 25 proc., od tabaki do żucia i zażywania 33 i pół proc., od tytoniu do palenia 50 proc. wartości. Cło dowozowe ustanowiono na 40 marek, złagodzono też znacznie przepisy kontrolowe.

Peterburg. W katedralnym soborze śś. Piotra i Pawła, gdzie znajdują się groby rodziny cesarskiej, zaczęto z dniem wczorajszym robić przygotowania do pogrzebu Aleksandra III. W środku nawy ustawiono olbrzymi zdobiony złotą koroną katafalk, a pomiędzy nim a drzwiami utworzono szpaler z kwiatów. Zwłoki cara będą wystawiono 3 dni w Moskwie i trzy dni w soborze śś. Piotra i Pawła w Petersburgu.

Trumna dla cara Aleksandra III wysłana do Liwadyi jest z dębowego drzewa pociągnięta blachą z czystego złota. Herby państwa na niej są z szczerego złota jako i frendzle. Trumna spoczywa na złotych lwich łapach. Wewnątrz wybita jest blachą miedzianą, pokryta jedwabiem i wysłana puchem. Sukno do trumny jest z złotego brokatu obszyte gronostajami. Cały katafalk pokryty jest suknem złotem dzierżganem.

Wiedeń. „Polit. Corresp.“ dowiaduje się, że arcyksiążę Karol Ludwik będzie cesarza zastępował na pogrzebie cara w Petersburgu.

Londyn. W domu przy Pilneystreet, znaleziono rurę żelazną, która podług znawców ma być bombą anarchistyczną nowego systemu.

Z różnych stron.

Kolonia. Tutejsze seminaryum duchowne liczy 57 alumnów.

Essen. W fabryce Krupp'a zostało 2 robotników okaleczonych.

Herne. Na cesze „Shamrock III. i IV.“ zostali zabici dwaj górnicy Liebig i Gajewski, a dwaj inni zostali okaleczeni.

Kolonia. Załamało się tu rusztowanie, przyczem jeden mularz śmierć znalazł.

Kevelaer. 1 bm. skończyły się tegoroczne pielgrzymki do „Pocieszycielki utrapionych“ w Kevelaer. W ogóle odbyło się w tym roku 392 procesyi. I to nie tylko ludzie z niższych stanów, lecz też mężowie i panie z wyższych stanów brali udział w tych pielgrzymkach.

Opawa. Górnicy w kopalni w Orłowie, Dąbrowie, Porembie i Łazach zawiesili pracę. W arcyksiążęcej kopalni Peterwald pracuje tylko jeszcze 30 proc. górników.

Chemnitz. 300 górników zawiesiło tu pracę i wysłało deputacyę do dyrektora kopalni. Odpowiedź zrobiła na świętujących dobre wrażenie, mimo to uważają za pewne, że jutro rozpocznie się wielki strejk.

Milionowy skarb. Siedem ćwierci dukatów tureckich, tj. prawie dwa korce, wykopał, jak donosi „Kuryer Stanisławowski“ na swoim gruncie pewien wieśniak we wsi Trójcy pod Zabłotowem, w powiecie śniatyńskim. O ile dotąd sprawdzić było można, skarb ten milionowy stanowił ongi kasę wojenną turecką, którą Turcy będąc w niebezpieczeństwie, zakopali.

Hans von Bülow, który przez całe swe życie cierpiał na straszne bóle głowy, niejednokrotnie wyrażał życzenie, aby lekarze zbadali mózg jego po śmierci. Stósując się do tego życzenia, po jego zgonie w Kairze, wysłano mózg do Niemiec. Dr. Edinger z Frankfurtu badał go niedawno i stwierdził, że Hans von Bülow zmarł na apopleksyę. Przyczyną bólów głowy, wedle dr. Edingera było, iż kończyny dwóch nerwów, idących ku zewnętrznej stronie czaszki, mieściły się w szwie od rany w głowie, którą Bülow odniósł w dzieciństwie. Mózg Bülowa był niezwykle rozwinięty i ważki.

W mieście Scranton w Stanie Pensylwania, w Ameryce, odbył się w polskim kościele chrzest p. Persivala Morrisa, budowniczego. P. Morris urodził się w Anglii w r. 1864 i był dotychczas z wyznania metodystą. Przeszłego roku jednak, podczas budowy polskiego kościoła, którą sam kierował, powziął nadzwyczajną cześć dla katolickiego Kościoła, a teraz oto przeszedł na jego łono. Chrztu świętego udzielił mu ks. Aust, proboszcz polskiej parafii.

Gród Aarona. Ministerstwo zarządu meczetów prosiło u Wysokiej Porty o pozwolenie na restauracyę z własnych funduszów pięknego mauzoleum wznoszącego się nad grobem arcykapłana Aarona, brata Mojżeszowego. Gród znajduje się na górze Hor, w dawnej Idumei, obecnej Al-Hadschir, części tureckiej prowincyi, Arabii Skalistej.

Ile kosztowało odkrycie Ameryki? Pewne pismo genueńskie podaje na podstawie źródeł archiwalnych wykaz kosztów, jakie pociągnęło za sobą odkrycie Ameryki. Kolumb otrzymywał 1600 lirów pensyi, dwaj kapitanowie jego okrętu po 900 lirów. Żołd majtków wynosił po 12 lirów na głowę miesięcznie. Uzbrojenie wyprawy kosztowało 14,000 lirów. Cała ekspedycya pociągnęła za sobą 36,000 lirów wydatku. Obecne wyprawy badawcze kosztują nieco drożej.

Kazimierz Perier, prezydent rzeczypospolitej francuzkiej będzie kiedyś czczonym, jako patron dorożkarzy. „Figaro“ donosi, że jako odpowiedź na wizytę zrobioną mu przez syndykat dorożkarzy, umorzył 1236 spraw, czyli skarg przeciw nim, zaś p. Lafargue uwiadomił towarzystwo o tym szlachetnym uczynku. Zresztą cóż tu dziwnego? Ten co powozi rydwan państwa, musi mieć wzgląd na swoich kolegów.

Kontrole jesienne. Dla okręgu Weitmar w sali wdowy Schlett w Weitmar.

12 listopada o g. $10^3/_4$ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1887—94, dla superrewidendów i tych, co pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1882 r. wstąpili.

Dla miasta Witten w sali Borgmann'a we Witten.

13 listopada o g. $8^1/_2$ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1890—94 i superrewidendów.

13 listopada o g. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1887—89 i tych z r. 1882, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września wstąpili.

Ostatnie wiadomości.

Petersburg. W Moskwie zamierzają carowi wystawić pomnik ze składek.

Rzym. Gazeta „Secolo“ donosi, że car został otruty przez nihilistów.

Warszawa. W tutejszych kościołach składano przysięgę na wierność nowemu carowi poraz pierwszy po rosyjsku. Z tego powodu zapanował w kołach katolickich wielki smutek i zaniepokojenie.

Berlin. Gazety niemieckie donoszą, że w Kongresówce kilku katolickich kapłanów aresztowano, ponieważ przysięgę po polsku przeczytali. Podobno nawet ks. Biskup Jaczewski z Lublina został aresztowany.

Od Redakcyi.

J. B. w Bruchu. Inserat kosztuje 1,50 mr.

Towarzytwo świętej Barbary w Helmstedt
podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę 18 tm. o godzinie 12 w południe odbędzie się walne zebranie na sali p. Seelke (Mormannsgarten.) Porządek dzienny: 1) przeczytanie Ewangielii św. 2) obrachunek kasy, 3) rozmaitości. O jak najliczniejszy udział członków uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Józefa w Wattenscheid
podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 11-go tm. po obiedzie o godzinie pół czwartej odbędzie się **walne zebranie** w celu oboru nowego zarządu. Upraszamy wszystkich członków, aby się licznie stawili. Wszyscy, którzy są dłużej jak trzy miesiące niewypłatni, nie mają prawa do głosowania i żadnego urzędu przyjąć nie mogą. Dla tego odbędzie się wprzód płata miesięczna i wpis nowych członków. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Ignacego w Oberhausen
podaje do wiadomości wszystkim członkom, iż w przyszłą niedzielę 11 listopada będzie posiedzenie o wpół do drugiej po południu. Po zebraniu wymarsz do Bottropu, dokąd jesteśmy zaproszeni na uroczystość 8-mej rocznicy tow. św. Barbary. Członkowie winni się stawić przynajmniej w oznakach Prosimy o punktualne stawienie się chorążych. Posiedzenie zarządu dnia 18 tm. po nabożeństwie w domu p. Hacke O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Antoniego w Frohnhausen
podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 11 b. m. o godzinie pół do 5-tej odbędzie się polskie nabożeństwo, Z powodu Imienin ks. Proboszcza, posiedzenia w tym dniu nie będzie. W niedzielę zaś dnia 18 bm. odbędzie się walne zebranie na sali wdowy pani Hagedorn o godz. 5-tej. Niech sobie Rodacy wezmą to do serca, ażeby się jak na nabożeństwo, tak i na walne zebranie się jak najlicniej stawili, gdyż mamy bardzo ważną sprawę do załatwienia, która tylko w obecności ks. Proboszcza rozstrzygniętą być może i obór nowego kasyera. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Derne.

Dnia 11 listopada rb. o godz. 3½ po połndniu odbędzie się na sali p. Kleinbauera
w Altenderne
zebranie w celu założenia towarzystwa polsko-katolickiego. — O liczny udział Rodaków uprasza **St. Kunc.**

Towarzystwo świętego Józefa w Horst-Emscher
podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 11 bm. odbędzie się miesięcne zebranie zaraz po wielkiem nabożeństwie. O liczny udział członków i gości prosi **Zarząd.**

Powinszowanie.
Szanownemu Panu
Marcinowi Kubiakowi,
przewodniczącemu Tow. św. Kaźmierza w Baukau
w dniu Jego godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego, oraz aby jak najdłużej został naszym przewodniczącym. Także winszujemy wszystkim
Szan. **Marcinom Towarzystwa naszego**
a mianowicie **Marcinowi Pawlickiemu** i **Marcinowi Grzegorczykowi.** Wszyscy Marcini po trzykroć: Niech żyją! Niech żyją! Niech żyją! aż w całem Baukau zabrzmi.
W. P, J. R., W. B., J. P.

Szanownemu Panu
Janowi Kiprowskiemu i jego małżonce
zasyłamy
w dniu srebrnego wesela
najserdeczniejsze życzenia.
Towarzystwo św. Antoniego
w Dortmundzie.

Szanownemu Panu
Marcinowi Frydrychowkiemu
i wszystkim **Marcinom Towarzystwa naszego** zasyła na dzień Imienin najserdeczniejsze życzenia
Towarzystwo św. Antoniego
w Dortmundzie.

Szanownemu Panu
Marcinowi Jankowiakowi
(w Castrop) składam w duiu Jego godnych Imienin (11 list.) jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, aby go P. Bóg raczył zachować od wszelkich nieszczęść przy pracy, i choćby jeszcze w tym roku ładnej żonki przy boku, a po śmierci niebieskiej korony. Po trzykroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! a echo niech brzmi aż do Kępy. Wierny przyjaciel N N.

Szanownym Rodakom
oznajmuję, że wszystkie **nowości** na
paletoty, ubrania i spodnie
już nadeszły, a że zapas mych towarów bardzo wielki. prawie za wielki, dla tego postanowiłem po jak **najtańszej cenie** wszelką garderobę odrabiać pod gwarancyą dobrego leżenia. Proszę z tej sposobności korzystać. Mam także rozmaite **koszule, spodnie do roboty, kitle, jaki, szkarpetki wełniane, szelki, paski wyszywane, jedwabne chustki na szyję itd.**
Z szacunkiem
A. Powałowski, Bochum,
Alleestr. 13, w pobliżu dworca Gussstahl.

Z powinszowaniem Imienin moim kochanym przyjaciołom:
Marcinowi Mądremu
i Marcinowi Janowiczowi.
Życzę na ziemi szczęścia doczesnego, * A po śmierci królestwa niebieskiego. * Niechaj życie wasze będzie jak ta piękna róża, * Niech Wam we wszystkim błogosławi święta ręka Boża.
A na ostatku wykrzykuję: Niech żyją!!! Z szczerej duszy życzy tyle. Marcin Dudzik.

Kochanemu Szwagrowi
Marcinowi Maćkowiakowi
w Röhlinghausen
składamy w dzień Jego Imienin serdeczne życzenia szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa świętego i życia jak najdłuższego i wszelkiej fortuny a po śmierci w niebie złotej korony. Wykrzykujemy mu po trzykroć· Niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż się głos nasz po całej Westfalii rozniesie. Twoi życzliwi przyjaciele. A. M. F. J.

Naszemu kochanemu bratu
Marcinowi Dudzikowi
życzymy w dniu Jego Imienin zdrowia szczęścia jak najlepszego i wszelkiego błogosławieństwa Bożego i życia jak najdłuższego, tu na ziemi fortuny a po śmierci w niebie złotej korony. Teraz wołamy ze szczerego serca: nasz brat Marcin Dudzik niech żyje! niech żyje! niech żyje!
S. D. T. D.

Szanownemu kumotrowi
Marcinowi Kaczmarkowi
w Gelsenkirchen
zasyłam na dzień Jego godnych Imienin najszczersze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Po trzy kroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje!
M. S. z Frintrop.

Szanownym członkom towarzystwa św Jacka w Braubauerschaft:
Marcinowi Godniakowi
i Jędrzejewi Godniakowi
w dnin godnych Imienin życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego, prócz tego dobrej żony, a po śmierci wiecznej korony. Po trzykroć: niech żyją!!!
M. G.

Powinszowanie.
Memu kochanemu bratu
Marcinowi Janowiczowi
i memu kochanemu Wujowi
Marcin. Grzegorczykowi
życzę w dniu Ich Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego. Po trzykroć niech żyja! niech żyją! niech żyją!
Tomasz Janowicz.

Kochanemu bratu
Marcin. Baranowskiemu
Szanownemu Przyjacielowi
Marcinowi Kmiecikowi
życzymy w dniu Ich godnych Imienin (11 listopada) zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego tu na ziemi fortuny a w przyszłym roku ładnych żon, zaś po śmierci niebieskich koron. Wykrzyknjemy po trzykroć niech żyją! a echo niech się odbija po całem Bruchu. Tego wam życzą Józef i Franciszek Baranowscy, Jan Kaczmarek, Michał Wujek, Piotr Guban.

Towarzystwo św. Andrzeja w Bochum
urządza w niedzielę 11 listopada po poł. o godz. 4-tej
„Wieczorek Adama Mickiewicza"
w lokalu p. Sondermanna. W skład programu wchodzi odczyt o życiu Mickiewicza, deklamacye, śpiewy, a w końcu zostanie odegrana mała sztuczka pod tyt. „Adwokat". Szan. członków uprasza się, aby licznie się zebrali, iżby ani jednego nie brakło. Prosimy też Szan. Towarz. św. Barbary, aby nas raczyło odwiedzić. O liczny udział prosi
Zarząd.

Tanie czeskie pierze!



10 funtów dobrych dartych 8 mr., 10 funtów lepszych 10 mr.; 10 funt. jak śnieg białych, miękkich jak puch. dartych, 15, 20, 25, 30 mr.; 10 funt. półpuchu 10, 12, 15 mr.; 10 funt. białych jak śnieg, miękkich jak puch, niedartych, 20, 25, 30 mr. Puch 3, 4, 5, 6, mrk. za funt. Przesyłka franko za zaliczką. Zmiana i zwrot dozwolone. Przy zamówieniach upraszam o dokładny adres.
Benedykt Sachsel,
Klattau nr. **97** w Czechach
(Böhmen).

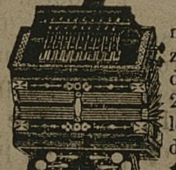
Składka na kościół w Derne.
Na ręce pana W. Sopniewskiego złożyli: A. Jędnaszyk 2 mr. W. Sopniewski, St. Kunz, J. Matczak, P. Pawlak, W. Gwizdek, M. Gwizdek, Fr. Karólewicz, M. Przybylski i J. Płonczak po 1 marce. J. Klemczuk, J. Misiak, J. Glapa, St. Miczarek, Fr. Wosiek, W. Kliciński, J. Grzesiak, T. Cieślarczyk, W. Gaweł i W. Warkski po 50 fen. A Stępniak 25 fen. A. Baczak i J. Barczuk po 20 fen. — Razem 16 marek 65 fen.
Bóg zapłać! Dalsze składki chętnie przyjmujemy.
W. Sopniewski. St. Kunz.

W niedzielę dnia 11 bm.
polskie kiszki z kapustą
na które uprzejmie zaprasza
Ignacy Jarnott,
Hofstederweg 57.

Elementarz polski poznański,
ułożony podług mieszanej metody pisania i czytania, opartej na głosowaniu ozdobionej wielu rycinami. Cena za egzemplarz oprawny 30 fen. z przes. 40 fen. Adres: „Wiarus Polski" Boehum,

Zakład fotograficzny.
H. G. Köhler, Steele,
naprzeciw figury Panny Maryi.
Dla fotografowania każdego czasu — **także w niedziele** — otwarty.
Pod gwarancyą dobre wykonanie. Skora usługa.
Zdjęcia przy każdem powietrzu.

Baczność! Tylko za 5½ marki muzyka



Rozsyłam za pobraniem pocztowem moją powszechnie za najlepszą uznaną harmonikę koncert. **„Tryumf"** z 10 klawiszami, 2 rejestr., 2 podwójnemi basami 20 podwójnemi głosami, 2 podwójnemi miechami, (9 fałd i 2 wstawki). Sprzączka do mieszków, obicie niklowe. Stalowe okrycia ochronne na rogach fałd miechów, przeto bardzo **trwałe. Eleganckie wykonanie, klawiatura otwarta,** silna i piękna muzyka, wielk. 35 ctm.
Dalej ten sam instrument, lecz tylko o 31—32 ctm, i 1 podwójnym miechu (8 fałd i 1 wstawka) za tylko **4 mr. 75 fen.** Do każdego instrumentu dodaje się za darmo szkołę, podług której **zaraz** grać można. Zapakowanie darmo. Porto 80 fen. Najtańsze źródło nabycia wszelkich instrumentów muzycznyah.
Niepodobający się towar przyjmuje z powrotem, dla tego niema żadnego ryzyka.
Wilh. Müchler, instrumenta muzyczne. **Neuenrode** (Westfalia).

Holbutko
najlepsza margaryna ze słodk. śmietany.
Dortmund, L. Brückstr. 2, Rheinische Str. 35, Heiligegartenstr. 46.
Hörde, Chausseestrasse 57.
Bochum, Kortumstr. 7.
Herne, Bahnhofstr. 58.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.